

20 bm. wybraliśmy posłów do Sejmu PRL. W całym kraju, nie wyłączając Bielska-Białej, wybory przebiegały planowo i sprawnie. Nasz fotoreporter odwiedził kilka lokali wyborczych i utrwalił na taśmie filmowej kilka fragmentów wydarzeń tego wielkiego dnia.



Wejścia do lokali wyborczych odznaczały się w tym dniu estetycznym dekorowaniem. Oto fronton lokalu Komisji W. nr 100.



Ten obywatel nie jest wprawdzie jeszcze uprawniony do głosowania — jednak próbuje dorównać pod tym względem swym rodzicom.



Ostatnie, wieczorne godziny. Za chwilę zamknięte zostaną lokale komisji wyborczych. Teraz tylko od czasu do czasu spożniony wyborca składa tu swoją wizytę...



Okręgowy Komitet FJN. Tutaj koncentrują się wszystkie meldunki z terenu. Łącznicy nieprzerwanie podają cyfry, procenty, numery...

Zdjęcia: T. Patan

W 80 Okręgu Wyborczym

wzięto udział w głosowaniu 95,51 proc. wyborców

Nasi przedstawiciele w Sejmie:

Bolesław Jaszczuk • Alojzy Biłko
Aleksy Sieradzki • Władysława
Krzeszowska • Władysław Gawlas

Naród polski zdał egzamin dojrzałości politycznej. 20 stycznia jak Polska długa i szeroka, we wszystkich gromadach i miastach ludzie różnych zawodów, różnych przekonań, bez względu na przynależność społeczną czy religijną stanęli jak jeden mąż do urn wyborczych. Mimo wrogich podszeptów, mimo prób dywersji i szantażu, mimo wścieklej nagonki ze strony reakcji, ogromna większość Polaków i Polek głosowała za programem Frontu Jedności Narodu, olbrzymia większość narodu wybrała **p r a w d ę**.

Także społeczeństwo naszego okręgu wyborczego zdało egzamin. Świadczą o tym wyniki wyborów, świadczy entuzjazm

i patriotyczna postawa dziesiątków tysięcy wyborców. Imponująca to liczba — 176 563 czyli 95,51 proc. wszystkich wy-

borców wzięło udział w wielkim głosowaniu. W samym Bielsku głosowało na listę FJN 97,7 proc. wyborców. Właśnie na część głosów oddana została jawnie na pierwszych mandatowych kandydatów. Lecz i osoby, korzystające z zasłonięcia w większości wypadków głosowały na pierwszych 5 kandydatów. Zdarzały się rzecz jasna także skreślenia. Skreślenia powodowane takimi czy innymi pobudkami. Nie potrafiły one jednak przekreślić woli ogromnej większości wyborców 80 okręgu wyborczego!

W głosowaniu na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrano z naszego okręgu wyborczego następujących kandydatów: Bolesława JASZCZUKA (PZPR) — 157.193 głosy czyli 89,15 proc., Alojzego BIŁKĘ (ZSL) — 151.543 głosów czyli 87,69 proc., Aleksiego SIERADZKIEGO (PZPR) — 162.791 głosów czyli 92,32 proc., Władysława KRZESZOWSKĄ (PZPR) — 135.577 głosów czyli 76,89 proc., Władysława GAWLASA (SD) — 169.423 głosów czyli 96,09 proc. Pozostali kandydaci naszego okręgu otrzymali. Tadeusz Kostia (bezpartyjny) — 29.295 głosów czyli 22,28 proc., Jan Sokoła (PZPR) — 29.038 głosów czyli 16,47 proc., Karol Hlabla (PZPR) — 18.406 głosów czyli 10,44 proc. Oddano głosów ważnych — 176.324, nieważnych — 239.

Ludność powiatu bielskiego i cieszyńskiego widzi w wybranych prawdziwych przedstawicieli swych interesów. Społeczeństwo nasze zaufało im, darzy ich sympatią i pełnym poparciem.

Jest rzeczą posłów udowodnić, że na nasze wspólne bezgraniczne zaufanie w pełni zasługują.

(Dokończenie na str. 3)

Zorza polarna nad Bielskiem

Późnym wieczorem 21 bm. między godz. 23—24 bylsiny świadkami (żałować należy, że nie wszyscy) wyjątkowego zjawiska, jakim jest u nas zorza polarna. Południowo-zachodnia część nieba zapłonęła blaskiem, podobnym początkowo do lunożaru, a następnie — rosnąc z minuty na minutę — wylała się charakterystyczne dla zorzy polarnej jasne pasy.

Szczęśliwcy, którzy obserwowali to ciekawe zjawisko, nader rzadko występujące w naszej szerokości geograficznej, oświadczają zgodnie, że warto było poświęcić godzinę snu, by móc się nacieszyć widokiem zorzy polarnej. Okoliczność, nadająca zorzy rangę wybitnie wyjątkowej, było jej intensywnie czerwono-fioletowe zabarwienie, pojawiające się rzadko nawet w księżu polarnym, gdzie przecież zorza należy do zjawisk typowych. Z reguły bowiem ma ona kolory spokojniejsze — białawy, żółty, seledynowy.

Ponieważ wiele osób przypisuje zorzy polarnej właściwości nadprzyrodzone uważając ją za znak przepowiadający klęski i nieszczęścia, warto w skrócie wyjaśnić przebieg i warunki jej powstawania.

Zorza polarna jest zjawiskiem świetlnym występującym z reguły na biegunach. Powstaje ona w ten sposób, że naładowane elektrycznością cząstki (promienie katodowe), wysyłane z duża szybkością przez słońce, zalamują się w polu magnetycznym ziem w kierunku biegunów. Natrafiając w górnych rejonach atmosfery na molekuly powietrza (głównie azotu i tlenu) bieg ich zostaje gwałtownie przyhamowany. Wtedy właśnie — wskutek zderzenia — powstaje zjawisko świetlne, którego źródłem są cząstki powietrza. Wy-

stępowanie zorzy polarnej podlega wahaniom w związku z okresowymi zaburzeniami magnetycznymi. Im to zawdzięczamy, że mogliśmy podziwiać to cudowne zjawisko na naszym terenie. Ciekawostką jest, że zorza polarna południowa sięga znacznie dalej niż północna, czasem bowiem można ją obserwować nawet na równiku.

Gra kolorów zorzy polarnej i tworzenie się wiozów — np. draperie, pasy (na południu łuki i koła) wywołana jest przez widmo, polegające na rozkładzie światła i jego załamaniu się lub skrzywieniu.

Ostatnio obserwowaliśmy jeszcze jedną ciekawą i bardzo efektowną zjawiskę. Mianowicie w godzinach południowych (głównie nasilenie przypadło na godz. 14) dnia 25 bm, zasłonięte chmurami słońce poczęło się mienić wszystkimi kolorami tęczy i

Podziękowanie

Ofiarnym, nie szczędzącym trudu i wysiłków, pełnym dojrzałości społecznej i gotowości działania aktywistom Frontu Narodowego, którzy wkładem swej pracy przyczynili się do świetnego zwycięstwa idei Polskiego Października w dniu wyborów, składają tą drogą wyrazy szczerzego uznania oraz serdeczne gratulacje i podziękowanie

Komisja Porozumiewawcza
Stronnictw Politycznych

oraz

Okręgowy Komitet Wyborczy
Frontu Jedności Narodu
w Bielsku-Białej

Sukces bielskich fotografików

W IX Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Tyrystycznej duży sukces odnieśli artyści-fotograficy Bielska.

W konkursie wzięło udział 97 uczestników z całej Polski, ogółem nadesłano ponad 1000 fotogramów.

Nagrodę Komitetu dla Spraw Turystyki za tematykę urządzeń turystycznych otrzymała ob. Róża Jurowa. W tematyce turystyki pieszej nizinnej nagrodę otrzymał ob. Józef Pysz oraz za tematykę turystyczną ogólną — ob. Ludwik Jura. Wymienieni otrzymali poza tym za szereg zdjęć wyróżnienia.

Poniżej zamieszczamy niektóre z nagrodzonych wzgl. wyróżnionych zdjęć.



„Szyndzielnia Dulaa” — przedstawia, jak mowi sama nazwa, dolną stację naszej kolejki linowej. Gdy dojdziemy do tego miejsca, ratosty nart są już całkiem bliskie...
fot. R. Jurowa



Na wykwintniejszą potrawa najlepszego kucharza nie do-
rowana nigdy w smaku zupie z kotła przyrządzonej na wy-
ciężce w ten właśnie sposób...
fot. R. Jurowa



„Na szklanej górze zamek — cały z cukru — lśnił się
w słońcu, jak kryształ...
Tylko skąd w bajce „Z tysiąca i jednej nocy” — wzięł się
narciarze? Narciarze są „z tej ziemi” a „zamek” — jest schro-
niskiem na Snieżnych Kotłach — w Karkonoszach.
fot. Józef Pysz

Skandal!

Dwie miary — dla protegowanych wszystko w BPZB

Bielskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane przejawia małą troskę o poprawę warunków mieszkalnych swych pracowników. Budowany dom pracowników przy ul. Findera stał nowi ostrzeżenie jak nie należy budować. Przede wszystkim warto zaznaczyć, że do opłacenia dokumentacji technicznej przystąpiono jeszcze przed trzema laty. W tym też czasie Katowickie PZB również rozpoczęło budować mieszkania dla pracowników. Wynik taki, że KPZB obecnie buduje 4-ty z kolei budynek, podczas gdy BPZB nie może się jeszcze uporać z wykończeniem pierwszego domu.

W zółwym tempie budowy nie bez winy jest Szopienickie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych, które jakoś kilkakrotnie nie wywiązało się z dawnych terminów wykończenia centralnego ogrzewania, gazu i wody. Niepunktualność ta odbiła się na dalszych robotach wykończeniowych. Jak wadliwie wykonano instalację gazową może świadczyć taki zwie-
nieniu jej niemal w 90 proc. Gzejniki również trzeba było zdemontować, gdyż nie miały odpowiedniej cyrkulacji. Stałe są czynione różne zmiany wewnątrz lokali. Dziennik budowy stanowi pewnego rodzaju curiosum. To się wybija otwory na drzwi, a inne zamurowy-
wuje, to znów lokale dwupokojowe przerabia się na trzy-
pokojowe. Część mieszkań wy-

posaża się w szafy wmurowane, inne są traktowane po macoszemu. Upřednio kosztorys przewidywał wyłożenie łazienek trzema rzędami płytek glazur-
rowych. Na skutek poczynio-
nych oszczędności płytki te w
ilości 80 metrów przedyspono-
wano do budynku przy ul. Pia-
stowskiej, dawniej siedziby dy-
rekcji ZBM. Wspominając o
tym trzeba nadmienić, że na
skutek przyjęcia przez BPZB
do swego gmachu ZBM uprzed-
nio użytkowany przez ZBM
budynek został przeznaczony
na mieszkania dla pracow-
ników BPZB.

Dokonując kapitalnego re-
montu tego domu zastosowano
dwie miary — mieszkania z
przeznaczeniem dla dyrekto-
rów nawet nie zatrudnionych
w BPZB zostały komfortowo
wykończone. Łazienki, a nawet
wannę, wyłożono płytkami.
Sprowadzono zagraniczną ar-
maturę, zainstalowano wiedeń-
skie bidety. Nie licono się ab-
solutnie z kosztami. Stworzono
reprezentacyjne apartamenty
dla dyrektora Wytłórnio Żużo
bloków w Czechowicach, ob.
Domańskiego, podobnie przygo-
towuje się dla inż. Vogla z
Przedsiębiorstwa Budowy Za-
kładów Chemicznych w Oświę-
cimiu

Trzeba było kilkakrotnie do-
konywać zmian dokumentacji
technicznej. Jednym z wiado-
mo komu — robiło się w przy-
spieszonym tempie, podczas
gdy w innych mieszkaniach,
zwykłych szarych ludzi, roboty
postępują ospale. Jedni, uprzy-
wilejowani, otrzymują pełny
komfort, inni natomiast są po-
zbawieni gazu, wody i ubi-
kacji.

Na ogół dyrekcja Zjednocze-
nia dba o pion inżynierski.
Pomaga inżynierom we wszel-
kich remontach, podczas gdy
robotnikom odmawia się sprze-
daz niezbędnych materiałów.
Przed dwoma laty BPZB wy-
budowało dwa domki jednoro-
dzinne i obydwie przydzielilo in-
żynierom. Zostały one wykoń-
czone z pełnym komfortem na
kładem dużych sum. Jeden z
nich otrzymał inż. Puczką ow-
czesny sekretarz Zakł. Organ.
Part. Jako kierownik grupy wy-
kończeniowej sam kierował ro-
botami malarzy, lastrykarzy,
posadzkarzy i instalatorów. Ca-
ły teren ogrodzono siatką, za-
opatrując w ożdobną bramę.
Inż. Puczek pomimo, że posia-
dał na osiedlu ZOR dwupoko-
jowe mieszkanie, dyrekcja przy-
dzieliła cały budynek 5-iz-
bowy dla czteroosobowej ro-
dziny.

Zorza polarna nad Bielskiem

(Dokończenie ze str. 1)

przybierało różny kształt spr-
awiając wrażenie ruchliwej, pul-
sującej masy świetlnej. Czuła-
mi wydawało się, że zamast
jednego — świecą dwa słońca.
Zjawisko upiększało dodatkowo
dwie stykające się lukami łęcze,
które pojawiły się w zenicie.

Aby uzyskać autorytatywne
wyjaśnienie obserwowanego
przez nas zjawiska i móc je
przekazać naszym czytelnikom,
połączyliśmy się z Obserwa-
torium Astronomicznym w Kra-
kowie. Niestety dyżurny astro-
nom nie mógł nam udzielić
szczegółowych informacji, po-
nieważ nie zanotowano tam za-
danych zmian na niebie.

Więcej szczegółów mieliśmy w
Planetaryum Śląskom w Chorz-
wie. Pani mgr. Maria Pankow
poinformowała nas, że sędzi to
samo zjawisko. Jest to tzw. ha-
lo meteorologiczne, polegające
n tym, że promienie słoneczne
są pochłaniane przez cząsteczki
lub gazowe w atmosferze —
np. przez wodę, kryształki lodu
itp., gdzie załamują się i zos-
tają rozłożone na składowe bar-
wno. Podobnie jak w wypadku
pojawienia się zorzy polarnej
mamy tu do czynienia z wid-
mem z tą jednak różnicą, że zo-
rza jest widmem emisyjnym
(światło powstaje na skutek za-
rzenia cząstek powietrza), a ha-
lo meteorologiczne — widmem

absorbacyjnym (pochłanianie z
białego światła niektórych barw).
Nasza uprzejma informatorka
zaznaczyła jeszcze, że halo po-
jawia się u nas częściej niż zorza
bo np. w tym roku ob-
serwowano je już dwukrotnie,
podczas gdy na zorze trzeba by-
ło czekać wiele lat.

Zatem bez przesadów i zabo-
ronów. Zorza polarna jest zja-
wiskiem naturalnym i wyłu-
maczalnym. Występuje zgodnie
z prawami przyrody. (gaw)

Kiedy podrożeje węgiel?

Uwaga, węgiel do odebrania!

W związku z najróżniej-
szymi pogłoskami krążącymi
wśród ludności na te-
mat zapowiadanych pod-
wyższenia ceny węgla, pow-
tarzamy oświadczenie czyn-
ników oficjalnych, wg któ-
rego —

cena węgla będzie pod-
wyższona dopiero w przy-
szłym sezonie opałowym,
tzn. od czerwca br. Do tego
terminu obowiązują ceny
dotychczasowe.

* * *

W gospodarstwach domo-
wych daje się we znaki
brak węgla opałowego. Tym
bardziej dziwny wydaje się
fakt, że wielu odbiorców,
którzy zakupili węgiel z
przydziału w tzw. I rzucie
tzn. — do 31. XII. ub. r. —
dotychczas nie odebrało te-
go węgla ze składu.

W związku z tym podaje
się do wiadomości, że kto
do dnia 30 stycznia br. nie
pobierze zakupionego węgla
z Hurtowego Składu Opa-
łowego nr 34, przy ul. Ger-
szona Dwa 29 w Bielsku-
Białej, ten otrzyma zwrot
pieniędzy z jego przydziału
opału przepada.



Zima ma swoje uroki a lato — swoje. „Przejdźcie przez-
Brennicę” przypomina nam dzień upalnego lata...
fot. L. Jura

Problem „miasta kobiet“

Z ołówkiem w ręku

TAK jest: wojny ołówek. W końcu musimy zacząć żyć „z wyliczeniem“, po gospodarsku. To nakaz dnia. Czarno na białym, pismy cyfrę po cyfrze — niech nika nie powie, że to przesada, bujda. Że „cos tu nie gra“. Cyfry nie kłamią, warto ponoc im ufać.

A mówią tak: koszt utrzymania dziecka w przedszkolu (nie licząc niedziel) — wynosi 328,12 zł; ma się rozumieć są to koszty ogólne, już z personalem. sam przedszkolaczek tyle przecież nie przeje. Koszt wyżywienia wynosi 210 z groszami. Jasno stąd widać, że do każdego dziecka (w samym

przedszkolu) dopłaca państwo 118 zł.

Daleko więcej dolożymy na rzecz żłobków. Koszt wyżywienia wynosi tu 110 zł. miesięcznie. Koszt utrzymania (tu rozpiętość jest znaczna: w żłobkach włókniarzy — 350 zł.; ale są żłobki, w których koszty przenoszą 500 i 600 zł.) Słowem, by dzieciak mógł mieć papu za skromne 100 zł., rzecz wyrzuciła ogromnego okupu. Tylko 100 zł na dziecko — trzykrotnie więcej, albo i czterokrotnie — dla personelu.

Przedszkoli w Bielsku mamy 24; żłobków w dzielnicach — 4; w zakładach — 5. Łączna liczba dzieciaków w przedszkolach 1700; w żłobkach — 320. Koszt utrzymania wynosi więc w przedszkolach pół miliona; w żłobkach (biorąc przeciętną) 200 tys.

Alco też Bielsko zatrudnia armię kobiet, we włókiennictwie tworzą one trzon załóg w tym kobiet — matek niemal 50 proc. W tej sytuacji — pewnie.

Lecz zilustrujmy rzecz paru obrazkami:

Gertruda S. jest matką. Fakt ten okresia jej społeczną pozycję, jej stanowisko, rolę (najbardziej godną, najmniej za to intratną).

Być matką — honor. Tak, lecz honor niełatwy. Gertruda S. musi pracować, trudno. Jest urzędniczką. Skromną, bardzo skromniutką, zarabia grosze. 700 zł. z czymś tam, dobre i to.

Nie ma kwalifikacji, wszystko co umie, to podliczyć kolumny, wystawić kwity. Za taki wkład trudno zarabiać więcej, z tym się zgadzamy. W zakładzie pracy może się obejść bez niej. Jej zwierzchnik G. stwierdza to bez ogródek. Mimo to pani Gertruda pracuje, „urzęduje“, trudno ją zwolnić, byłoby to nieładnie, ma przecież dzieci. Podlicza więc kolumny, po całych dniach. Mozoli się nie ma, bo oto nagle, gdy kończy sumowanie, ni stąd ni zowąd, wzrok jej pada na cyfrę 135. To bućki dla Stasia, tyle kosztują, widziała za wystawą. 135 zł. I naturalnie przed oczami się jawią najśliczniejsze docieczki na bućki Stasia. O, dzieci, dzieci!... Jak się czują w przedszkolu? Jak w żłobku?

Pani Gertruda otrząsa się z zadumy, z ciężkim westchnieniem zabiera się do pracy. Całą kolumnę trzeba zliczać od nowa — ha, trudno, trzeba!

Pani Gertrudzie zachoro-

wało dziecko. Jest przerażona: strach jak dzieci chorują. Co miesiąc inne — nie Halinka, to Stasiu, nie Staś to Teciś.

Jej zwierzchnik G. krzywi się i pokpiwa: z takich jak pani to prawdziwa pociecha, wieczne urlopy. Macierzyńskie, zdrowotne i inne. Po roku pracy, drugie pół objanina, tak to z babami.

Pani Gertruda milczy, zaciśka usta. G. ma rację, to prawda, ale — coż począć? Wszak pensja męża nie wystarcza, więc jak? Wspólnym wysiłkiem szlukuja budżet domu — mały, mizerny, skromny, ot aby żyć.

Po każdym pierwszym w mężu pani Gertrudy zrywa się lunt, ambicja. „Nie, do stu diabłów, raz to się musi skończyć! Miejsce żony przy dzieciach, są zaniedbane, blade“. I konkluduje: „Jutro wymówię pracę, czy słyszysz?“

Słyszysz. Coż z tego, musi słuchać nakazów życia. Jasne, musi pracować.

W środku miesiąca mąż traci wojowniczość: „Słuchaj, kochana... tego... daj mi 5 zł. Nie mam na papierosy.“

Pensyjki małe, dzieci troje (też małych) — brak niejednego.

Teresa B. jest schorowana, waga. Na milej twarzy znać przeżycia, ból przeżyć. Dość jeszcze młoda, ale włosy przetyka siwizna. Teresa B. ma syna, lecz — czy to on? Jej syn? Naprawdę on? Był jej honorem, szczęściem, jej dumą, wszystkim. Miał być lekarzem, sędzią, kimś poważnym. Co pozostało z marzeń? Naprawdę nie. Co wyrzuciło z jej Zdzicha? Łobuz, ładaco. Chował się poza domem i chociaż nigdy nie wymknął się miłości rodziców, to siłą rzeczy wymknął się ich wpływowi. Lecz czy z ich winy? Późno wraca do domu, często pijany. „Czep się mama tramwaju!“ — oto jak przyjął jej matczyne uwagi. Kłóregoś dnia podniósł na matkę rękę — straszne, straszne!

Czy to jej wina?...

Nie, nie mnożmy przykładów, jest ich zbyt wiele. Postawmy sprawę jasno, rzeczowo: tysiące matek, tysiące Gertrud, Teres, to w końcu problem. Noszą różne imiona, nazwiska, lecz wspólne brzemie. Warunki życia oderwały je z domostw, pędzą do pracy. Do pracy w biurach, skle-

pach, fabrykach, poza krąg domów.

Czy to ma sens?

Nasz młody ustroj przebił w ambicjach: rozmiary świadczeń przenoszą siły państwa. W trosce o dziecko świadczymy miliony na żłobki, na przedszkola — po to, by matki mogły pracować równie.

Tkwi w tym paradoks — tak, co najmniej paradoks, jeśli nie nonsens. Bo utrzymanie dziecka w przedszkolu to 300 zł, w żłobku aż 600. Pani Gertruda ma w żłobku dwoje dzieci, w przedszkolu jedno. Z ołówkiem w ręku zliczmy: 600 + 600 równa się 1200, do tego 300, razem więc 1500.

Gertruda S. mimo tych znacznych świadczeń — o, niewdzięczności! — nie jest zadowolona. Wiercie, nie wiercie, matki jednak uwierzą: to nie jest to, nie w tym szczęście ich dzieci. Najlepiej żłobek nie zastąpi matki. Zachorowalność w żłobkach jest znacznie częściej.

Gertruda S. chce się poświęcić dzieciom — cała, bez reszty. W tym cel jej życia, jej powołanie, szczęście.

Teresa G. wierzy, jeśli przekonana: Zdzich jej, jej syn, nie zszedłby na złą drogę. Byłby jej chluba, dumą, byłby na pewno, gdyby mu poświęciła czas, czułość, gdyby mu mogła dać całą swą matczynność.

* * *

Problem jest taki:

Czy podtrzymać zatem ogrom państwowych świadczeń, socjalnych świadczeń, w formie żłobków, przedszkoli, czy też ograniczywszy ich liczbę (będą w każdym razie potrzebne dla matek niezamężnych i matek wdów — w innych wypadkach za pełną odpłatnością) zwiększyć w zamian zasiłki rodzinne: na pierwsze dziecko — 400 do 500 zł, na drugie 200, na każde dalsze 100.

Tysiące matek pragną tego drugiego. Budżet państwowy wyszedłby na tym dobrze, zdrowotność dzieci, wychowanie młodzieży — tym lepiej. Zyskałby naród.

Problem ten w Bielsku jest szczególnie nabrał. O mieście naszym mówi się „Miasto kobiet“ nie bez kozery.

Wysoki Sejmie! Sejmie wielkich przemysłów i wielkich napraw! Przemysł i to. Napraw także tę sprawę, jest bardzo pilna.

Władysław Basilides

Po decentralizacji w MZBM

Zakres robót i kosztorysy remontów ustala Administracja Domów Mieszkalnych

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych przystąpił do decentralizacji administracji. Ma to duże znaczenie dla usprawnienia pracy i przyspieszenia remontów bieżących i kapitalnych.

Całe miasto podzielono na 17 Administracji Domów Mieszkalnych, obejmujących 1202 domy o ogólnej powierzchni eksploatacyjnej wynoszącej 445 000 m kw. Dotychczasowe administracje posiadały jedno osobowe obsady, które zajmowały się tylko inkasem czynszów. Obecnie administrator będzie właściwym gospodarzem terenu, co przyczyni się do zbliżenia go z mieszkańcami. Zależnie od wielkości rejonu obsada personalna będzie się wahać od 2 — 4 osób. ADM będzie miała księgowego, inspektora technicznego i referenta.

Po wniesieniu podania o remont bieżący czynnością inspektora będzie ustalenie zakresu robót i sporządzenie przewidywanego kosztorysu. Na podstawie tego dział techniczny będzie układał kwartalne plany pracy swego własnego zakładu remontowego. Przy tym

każda ADM będzie posiadała konserwatorów, których zadaniem będzie usuwanie awarii w instalacjach wodociagowych i elektrycznych. Jednocześnie w MZBM powstał dział kapitalnych remontów. Dział ten będzie opracowywał dokumentację techniczną na budynki przeznaczone do kapitalnego remontu. Funkcje inspektorów nadzoru będą sprawowane przez Woj. Biuro Projektów i nadzór spełniali ludzie nie związani z MZBM.

Utworzenie tej komórki przysporzy oszczędność w wysokości ponad 250 000 zł. Niezależnie od tego przyspieszy znacznie opracowywanie dokumentacji i zapewni fachowy nadzór i należyty odbiór zakończonych robót.

W roku bieżącym na remonty bieżące mieszkań przeznaczono ponad 5 milionów zł., na remonty kapitalne remonty budynków 7,5 miliona zł. Ogołą kwotę zwiększono w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło półtora miliona złotych. (mg)

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Rzemiosł Różnych

w Bielsku-Białej, ul. Barlickiego 6

tel. 26-24 i 21-38

WYKONUJE ROBOTY Z ZAKRESU RZEMIOSŁ:

ślusarstwa (budowlane i maszynowe), blacharstwa (budowlane i naczyniowe), brązownictwa-szlifierstwa (miedziowanie, niklowanie, chromowanie), naprawy maszyn i samochodów, mechaniki precyzyjnej, instalatorstwa wod.-kan., c. o. gazu, elektr., elektromechaniki silnikowej, kowalstwa, stolarstwa (meblowe i budowlane), tokarstwa w drzewie, modelarstwa, wulkanizatorstwa, murarstwa, ciesielstwa, malarstwa, dekarstwa, zduństwa.

Ponadto przyjmuje się zlecenia na produkcję artykułów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych branży metalowo-drzewnej dla zakładów i przedsiębiorstw oraz artykułów gospodarstwa domowego.



FELIETON AKTUALNY

Stali przy wystawie sklepu galanteryjnego. Oboje młodzi, piękni, roześmiani. W pewnym momencie on przyciągnął ją do siebie, ujął pod ramię. Ruszyli potem w moim kierunku rozmawiając z ożywieniem. W chwili kiedy mijali mnie, dziewczyna śmiejąc się powiedziała: „Wybierzemy dzisiaj z płytoteki Rock and Roll. Wprawdzie wczorajsza dyskusja o taszyńskim w sztuce francuskiej była interesująca, ale dzisiaj mam taką ochotę z tobą poszaleć, Alek”.

Zaciekawiony ruszyłem ulicą Dzierżyńskiego za nimi. Chwilę stałem niezdecydowa-

łem się w salce, na środku której znajdowało się podwyższenie w rodzaju estrady. Reszta sali zastawiona była stolikami. Wszystkie miejsca zajęte prawie wyłącznie przez młodzież — chociaż widziałem także jakieś towarzystwo w tzw. wieku średnim.

Młodzieniec w kolorowej kraciastej koszuli, siedzący w rogu sali przy reflektorze, przesuwiał czerwonym światłem po postaci dziewczyny — jej niebieska sukienka mieniła się ciekawymi refleksami. Czerwone błyski sunęły wzdłuż smukłych nóg, załamywały się w puszystych włosach, muskały strome stożki piersi. W tej chwili młody mężczyzna siedzący przy fortepianie, którego w pierwszej chwili nie zauważyłem, powiedział: „A teraz przerwa kochanie i spróbujemy z fortepianem”. Reflektor był teraz zielony, a dziewczyna wyjaśniała coś jeszcze komuś siedzącemu przy sąsiednim stoliku.

Ponieważ parę osób opuściło swe miejsca kierując się do następnej sali — ruszyłem za nimi pewny, że zobaczę dzisiaj rzeczy, o istnieniu których wczoraj nie śniłoby mi się nawet. Następne pomieszczenie było czymś w rodzaju kawiarni — sali odczytowej — kina. Ściany pokryte czarnym szkłem — marmblem. Małe stoliki, przyemione światło, zapach kawy, dymu tytoniowego. Na jednej ze ścian bielił się prostokąt ekranu. Wyświetlano tu pewnie filmy i omawiano potem wspólnie. Ostatnia sala już samym wnętrzem mówiła, że zwykłym krokiem chodzić tu nie wolno. W tej chwili kręciło się w takt dixie-landu kilka par. Dziewczyna przy adapterze szukała czegoś w płytotece. Pod ścianami siedzieli młodzi ludzie. Cała sala prze-

pełniona była orgią murzyńskiego jazzu.

Oparłem się o ścianę. Zamknąłem oczy. Byłem w klubie, prawdziwym klubie, gdzie



można posmiać się, potańczyć, porozmawiać. W takim, jakie są w Warszawie, czy Krakowie. A przecież byłem w Białym — więc, jakże to możliwe. Może śni mi się to wszystko.

Otworzyłem oczy — rzeczywistość — była to halucynacja. Ja siedziałem w barze „Pod Jesiotrem” przy szklance piwa, a jakieś młode, rozbawione towarzystwo zataczać się opuszczało lokal.

Adam Jasiński

Jeszcze o mieszkaniach

Jedna z dróg...

Przyjęło się w minionym czasie, że wojsko, sprawy wojska choćby jak najbardziej prywatnie zbywane były młoczeniem. Utworzono tu, chyba niepotrzebnie i niesłusznie — strefę zakazaną...

Czasy zmieniły się. Szukamy mieszkań.

Tymczasem przy ul. Kościuszki 11 w bloku wojskowym mieszka szereg rodzin oficerskich. Mieszkania są duże — więc czasem ten i ów pokój przeznaczają się na garaż lub strych. Tak jest np. w bramie nr 1 w mieszkaniach 24 i 26.

Niedawno oddano do użytku

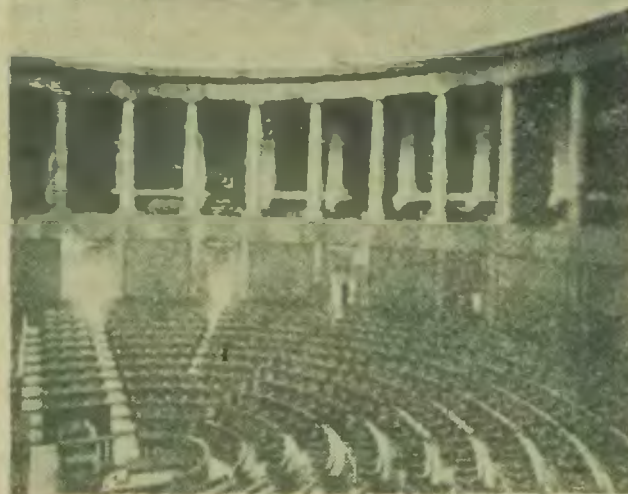
nowy blok mieszkalny przy ul. Poniatowskiego. IV piętro tego bloku jest nie zamieszkałe. Podobno brak szyb. No cóż, tu nie można dokwaterować rodzin, które chętnie wprawiłyby sobie nowe szyby. Blok jest własnością wojska. Ale nie zapominajmy, że wiele mieszkań cywilnych w mieście zajmują rodziny wojskowe.

A gdyby tak wyremontować IV piętro bloku przy ul. Poniatowskiego i przekwaterować tam wojskowych?

Co na Miejska Rada Narodowa?

I. R.

Gmach Sejmu przed powołaniem nowych posłów



Zamieszczone powyżej zdjęcia przedstawiają gmach Sejmu PRL w Warszawie przy ul. Wicłkiej oraz ławy poselskie sali sejmowej. Już w niedługim czasie zasiadą w nich nasi nowowybrani posłowie.

Zanim jednak gmach Sejmu przygotowany będzie na przyjęcie swych dołżnych gości — a raczej gospodarzy — musi być poddany pracom porządkowym i niektórym koniecznym przebudowom. Jak się dowiadujemy, trwają tam m. in. prace przy przebudowie sali sejmowej, gdzie zwiększona zostanie ilość ław poselskich. Również hotel poselski jest w stadium przebudowy. Będą tam w związku z przebudowaniami, dłużej trwającymi sesjami sejmowymi, zachodzi potrzeba jego rozbudowy. Dotychczasowy hotel sejmowy nie pomieściłby wszystkich zamierzanych posłów.

Posłowie otrzymali do swej dyspozycji gmach Zakładu Historii Partii, przekazany Sejmowi przez KC PZPR. Będą tam pracowały komisje sejmowe, których zakres prac zwiększy się wybitnie w rozpoczynającej się kadencji nowego Sejmu. (gaw)

ny przed bramą, w której mi zgineli — ale ostatecznie ciekawość zwyciężyła. Minąłem ciężkie żelazne drzwi, przeszedłem podworze. Teraz jasno oświetlone okno oraz przytłumione dźwięki trąbki Armstronga wskazywały mi kierunek.

Wszedłem do środka nie zatrzymywany, ani nie kontrolowany przez nikogo. Znalaz-

W POLSCE jest wiele do zrobienia. Uczciwą pracę traktujemy jako szczególny obowiązek. Równocześnie walczymy o przestrzeganie praw młodzieży, o zapewnienie jej warunków wszechstronnego rozwoju umysłowego i zawodowego, warunków rozwoju społecznego, życia kulturalnego i sportowego.

Odrzucamy zakłamanie przez stalinizm wzory „moralności komunistycznej”, wśród których nacelną rolę gra zasada „cel uświęca środki”. Dążymy do odtworzenia socjalistycznego humanizmu.

W naszych szeregach są ci, którzy nie widzą sprzeczności między swoim sumieniem, swoim spojrzeniem na świat, a dążeniem do budowy społeczeństwa bez kłamstwa, a nawiązywania i niepewności jutra (z deklaracji ideowo-politycznej Związku Młodzieży Socjalistycznej).

* * *

Warto by zacząć jeszcze inne piękne, techniczne prawdy myśli zawarte w deklaracji ideowo-politycznej ZMS. Nie byłoby od rzeczy przedrukować zgoła całą deklarację. Tutaj jednak nie miejsce na to, choć zbyt mało ludzi — młodych ludzi zna jej treść.

Związek Młodzieży Socjalistycznej zakłada, że jest organizacją, która nie zabiega o sztuczną masowość, a pismo nasze nie zamierza aglować w tani i właściwy młodej przeszłości sposób za wstępowaniem w

IDZIE

NOWE

szeregi tej nowej organizacji. Mimo to, a może właśnie dlatego warto poświęcić uwagę stawiającej pierwsze kroki awangardzie młodzieży. Niepewne to jeszcze kroki. Niejednolitość gruntu jest tylko jedną z trudności na jej drodze. Są znacznie poważniejsze przeszkody, jakie przychodzi organizacji pokonywać. Bodaj największą z nich jest nieufność. Nie trudno odgadnąć, skąd się bierze. Straszny pewien sztyld.

U wejścia do siedziby Komitetu Miejskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Bielsku nie ma szyldu, który by informował o jego istnieniu. Jest natomiast szyld ZMP. Nie będzie ryzykiem, ani przesadą twierdzenie, że fakt to niepokojący. Bo czyż nie skłania on do sugestii, że nie się nie zmieniło w młodzieżowej organizacji — nawet szyld? Pewnie, nie nazwa, nie szyld stanowią o treści. Treść musi świadczyć o sobie! Ale pierwsze, powierzchowne nawet wrażenie pozostaje.

Tym bardziej, że ZMP nie oparł się próbie czasu i przestał istnieć z

woli młodzieży. Nie należy się zatem dziwić nieufności młodzieży, podejrzliwości wietrzącej w nowej organizacji — choć niesłusznie — urzędowego spadkobiercę tamtej.

Prawda, ZMP miał wiele pięknych i godnych naśladowania osiągnięć. Istniał w nim zdrowy, postępowy nurt przeciwstawiający się skostnieniu, lojalistycznym założeniom i fałszywym koncepcjom. Lecz nie był w stanie sprostać zadaniom, jakie należało wysunąć na czoło jego działalności. Dlatego musiał odejść, jak odeszło w dniach odnowy wiele innych twórców.

Związek Młodzieży Socjalistycznej nie zadomowił się jeszcze w Bielsku na dobre. Istnieje w kilku zaledwie zakładach — np. w „Rogółce”, BZUT, M-8, ZPW im. Gawiłki. Brak w dalszym ciągu jednolitości w całej wojewódzkiej organizacji. Złośliwość na to wiele przyczyn. Najważniejszą z nich — o której należy mówić mimo wszystko z aprobatą jest fakt, że ZMS powstał w drodze jednoczenia się kilku, działających w ostat-

nich miesiącach niezależnie od siebie organizacji młodzieżowych. Doszło do głosu myślenie i wzajemne przekonywanie się. Młodzież powołała do życia takie organizacje jak Rewolucyjny Związek Młodzieży i Związek Młodzieży Robotniczej. Jedni i drudzy byli swobodnie przekonani o swojej słuszności. Bronili swoich poglądów na wspólnych zebraniach i naradach. Ponieważ nie dzielili ich nic, a łączyło wszystko — powstał ZMS.

Lecz — jak się rzekło — nieufność młodzieży niestowarzyszonej trwa. Przelamać ją — oto zadanie aktywnych członków ZMS. Sprzyjać pracy będzie radykalne zerwanie z praktyką rutyniarstwa, oparcie się o szerokie grono członków — i wychodzenie młodzieży naprzeciw. Nie tylko z pięknymi hasłami. Na pięknych hasłach zawiodła się młodzież, kiedy stwierdziła, że są bez pokaycia. Potrzebna jest konkretna praca, która dałaby młodzieży namacalne dowody przemian, jakie nastąpiły także w jej życiu, dążeniach i celach.

Fakt, że we władzach miejskich ZMS działają ludzie, którzy nie szczędzą wysiłku — a często nawet własnego grosza — napawa radością i nadzieją. Gwarantem rozwoju Związku Młodzieży Socjalistycznej jest znane nie od dziś dążenie młodzieży do szukania prawdy. Nie znalazła jej w dawnej organizacji — więc porzuciła ją. Czy znajdzie ją w nowej? Jeżeli trwać będzie przy założeniach ideowych, jakie sobie wytyczyła — z pewnością tak! (gaw)

Co lepsze — PONCZOCHA, czy Kasa Spółdzielcza?

DACH chatupy starego Józefa przeciekał coraz gorzej. Nie pomagała już prowizoryczna łatanina — trzeba było wymienić kawał więźby i pokryć go nową papą. Udał się tedy Józef do Kasy Spółdzielczej, której był członkiem od paru dziesiątek lat. Wpłacał do niej od czasu do czasu swoje oszczędności — wiele tego nie było — ale co wygospodarował — tam składał.

— Potrzeba mi na gwałt pieniędzy. Dach się zdiurawił, naprawić go trza i to szybko. Pożyczcie mi tyle i tyle.

— Nie ma mowy — odpowiedziano mu — na remonty domów nie możemy wydać ani grosza. Możecie za to dostać pożyczkę na kupno piastaków, albo na nawozy sztuczne...

— Kiedy za kark mi się leje, a nawozem dachu nie załatam! Przecie kasa na to jest, aby pomóc, gdzie trzeba...

— Nie wolno nam. Dac możemy tylko „na kredyty celowe” — na zakup nawozów, maszyn rolniczych, owiec, loszek, ogrodnictwo... A wasze potrzeby, jakieś remonty, czy inne — nie są celowe...

— Cooo?!

— Bank tak mówi i kwita.

— Bank? Czy bank wie co chłopu potrzebne? Na co wy tu siedzicie? Na co nam takie kasy?

TAK — na co wsi takie kasy spółdzielcze, które nie mogą jej udzielać doraźnej pomocy pieniężnej?

Wiejskie spółdzielnie oszczędnościowo — pożyczkowe istniały już dawno przed wojną, a po wyzwoleniu wznowiły ich działalność. Obecnie na terenie powiatu bielskiego istnieje pięć kas spółdzielczych — w Bestwinie, Bielsku, Bystrzy, Czechowicach i Jaworzku. Zrzeszeni w nich rolnicy a także i robotnicy mieszka-

jący na wsi, korzystali z kredytów owych kas otrzymując pożyczki na niskim procentie.

Jednakże w latach, kiedy centralizm stał się wszechobecny, działalność kas spółdzielczych została tak skrepowana, że ich praktyczne znaczenie, jako ważnego dawniej czynnika pomocy finansowej dla wsi — zmalało do minimum. Kasy te podporządkowano całkowicie Narodowemu Bankowi Polskiemu. Stały się one niejako filiami NBP i objęte zostały najrozszerzonymi przepisami bankowymi. Drobiazgowo poszukiwanie kredytowania z limitów państwowych, miało zapewnić fundusze wyłącznie dla celów rolniczo-hodowlanych. Ponieważ jednak plany i przepisy układane „na wysokim szczeblu” dalekie były od rzeczywistych potrzeb wsi, sztywny schemat warunkowania pożyczek okazał się biurokratyczną bzdurą i nie pomógł, tylko zaszkodził ogólnej gospodarce na wsi, a tym samym i rolnictwu.

Krzywdzący sposób w jaki pozbawiono praw członkowskich wielu dawnych członków-spółdzielców na podstawie tego, że nie są oni rolnikami tylko robotnikami posiadającymi małe gospodarstwa, nie objęte obowiązkowymi dostawami płodów rolnych, oraz trudności w dysponowaniu funduszami pochodzącymi nawet z wkładów własnych spowodowały, że ilość spółdzielców zmalała. Stary sposób składania oszczędności „do północy” okazywał się w tych warunkach wygodniejszy.

Chcąc podnieść produkcję rolną musimy starać się zaspokoić potrzeby wsi nie tylko na odcinku mającym bezpośredni i wyłączny związek z pracą na roli czy hodowlą, lecz uwzględnić również ogólne potrzeby ludności wiejskiej.

W tej dziedzinie kasy prawdziwie spółdzielcze, o dużej samodzielności — mają do spełnienia ważną rolę. Z końcem ub. roku poczyniono już pewne kroki w kierunku zreformowania kas spółdzielczych. Zmiany są jednak niewystarczające.

Głównym źródłem kredytowania są środki przyznawane kasom przez państwo. Należałoby postawić do dyspozycji KS w miarę możliwości poważniejsze sumy — by NBP za to wziął odsetki a już dysponowanie tymi sumami powinno należeć do zarządu KS, który wybierany jest przez członków. Wskazane byłoby, aby zamiast wydzielania limitów kwartalnych, które ogromnie krepują działalność KS, wyznaczać górną granicę zadłużenia w okresie półrocznym lub rocznym.

W interesie ludności wiejskiej leży, aby KS udzielały mogły kredytów — krótko, średnio i długoterminowych także i na budownictwo, remonty i rozwój rzemiosła, by chłop mógł na miejscu korzystać z kredytu dogodnego i taniego. Jedynie Kasy Spółdzielcze, jako najbliższe wiejskiemu pożyczkobiorcy, najlepiej znające jego sytuację, potrzeby i zdolności płatnicze — mogą prowadzić właściwą i pożyteczną działalność dla dobra wsi. Dlatego też KS należy uczynić prawdziwymi kasami spółdzielczymi, pracującymi na zasadzie swego statutu, aby rządziły się same bez dyktowania ze strony NBP. Będą wtedy placówkami spółdzielczymi, które rolnik będzie uważał za swoje i które będą służyć całej wsi, przyczyniając się do rozwoju rolnictwa, hodowli, rzemiosła i budownictwa.

Na taką reformę Kas Spółdzielczych ludność naszego powiatu czeka z niecierpliwością. (kej)

O kinie panoramicznym w Bielsku — czyli zawiedzione nadzieje

Kiedy półtora roku temu rozpoczęto remont najlepszego w Bielsku kina „Włokniarz”. (które za parę dni nazywać się będzie znowu „Apollo”) — i termin oddania kina do użytku stał się przeciągał, pocieszałyśmy się wszyscy myślą: Ha! za to długie oczekiwanie będziemy mieli kino nie byle jakie — panoramiczne!

Przystosowanie kina do zainstalowania ekranu panoramicznego, z początku — nie zdawało się nastrożać większych trudności. Jednakże w miarę bliższego rozeznania, specjaliści z Miastoprojektu Warszawa, mający w kraju wyłączne prawo do urządzania kin panoramicznych — natrafili na przeszkody w uzyskaniu odpowiedniej głębi sceny. Dose na tym że minęło pół roku, trzy kwartały a wreszcie i cały rok 1956 a dokumentacja nie została sporządzona.

Tymczasem okazało się, że dokumentacja nie jest już potrzebna.

Ponieważ bielszczanie chcą wiedzieć, jak daleka perspektywa czasu dzieli ich od ujrzenia owej panoramy, postaraliśmy się o informację wyjaśniającą rzecz całą.

Dotychczas urządzono w Polsce 5 kin panoramicznych, szóstę jest w budowie w Chorzowie, siódme, miało powstać w Bielsku. Obecnie wstrzymano budowę i projektowanie kin panoramicznych w całym kraju. Powód jest prosty i — żenujący. W Polsce nie produkujemy filmów

panoramicznych, bo, primo — nie umiemy i secundo — nie stać nas na to. Mielismy więc wyświetlać filmy zagraniczne, importowane. Tymczasem okazało się, że na taśmie filmu panoramicznego nie można umieszczać tekstów to jest tłumaczeń dialogów. Nie ma takiego sposobu zamieszczenia napisów na taśmie, aby nie były one nadmiernie powiększone i deformowane przez rozpraszającą soczewkę aparatury do wyświetlania filmów panoramicznych. O tym „po prostu” nie pomyślano. — Ponieważ zaś języki obce zna u nas słuszkowo bardzo mało, ludźmi i nie ma też mowy o dubbingu filmów panoramicznych — praktycznie biorąc, spraważanie ich z zagranicy pozbawiało nie jest sensu.

Na produkcję filmów panoramicznych mogą sobie pozwolić jedynie państwa o rozbudowanym przemyśle filmowym i dużym wewnętrznym rynku zbytu. A film polski musi się starać przede wszystkim o to, aby najpierw nauczyć się robienia filmów zwykłych.

Nieprędko zatem doczekamy się kina panoramicznego w Bielsku. Wprawdzie na ekranach panoramicznych filmy zwykłe wychodzą lepiej i wyraźniej, jednakże na filmy zwykłe — ekranów budować się nie będzie. — Przynajmniej w tej chwili odłożono to ad calendae graecas.

(kej)

PROSKRYPCJA „Encyklopedii Współczesnej”

Państwowe Wydawnictwo Naukowe rozpoczyna od roku 1957 wydawanie „Encyklopedii Współczesnej”. „Encyklopedia Współczesna” jest wydawnictwem ciągłym — co miesiąc będzie się ukazywał jeden zeszyt. Pierwszy zeszyt ukazuje się w lutym, z tym, że w pierwszym półroczu 1957 r. ukazuje się 6 zeszytów.

Każdy zeszyt oprawiony będzie w okładkę tymczasową a po upływie roku prenumeratorki otrzymają urwał okładkę płocienną do oprawienia rocznika oraz skorowidz alfabetyczny.

Każdy zeszyt będzie się składał z dwóch części: 1) kroniki politycznej, naukowej i kulturalnej z inislarą ubiegłego, poprzedzającego ukazanie się zeszytu, 2) hasel encyklopedycznych w Mosci ok. 50.

„Encyklopedia Współczesna” rozprowadzana będzie tylko w prenumeracie. Okresy prenumeraty — roczny i półroczny. Prenumerata półroczna wynosi 42 zł, roczna — 84 zł.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują DO Dnia 1 LUTEGO BR. oddziały i delegatury „Ruchu” oraz urzędy pocztowe i listonosze.

Wyszedłem na miasto.

Dzień, jak pamiętam, był późnojesienny, w miarę ciepły, słoneczny i właściwie nie zapowiadający jeszcze nadejścia zimy. Myśląc o tym, po co tutaj przybyłem, o zadaniu jakie postawiono przede mną w Komendzie Głównej, zacząłem rozglądać się w topografii Bielska. Zaimponowały mi stosunkowo czysto utrzymane ulice i urzekł mnie zielony jeszcze Las Cygański, zaczynający się tuż za śródmieściem. Ulica wiodąca w tę stronę była pełna turystów z plecakami na ramionach. Widok doprawdy niezwykły, niespotykany chyba w innych miastach przemysłowych naszego kraju...

Pogadałem sobie trochę w sposób nie wzbudzający żadnych podejrzeń z konduktorami w tramwajach, a także ze sprzedawcami w kioskach. Upłynęło pięć miesięcy od momentu dokonania napadu i grabieży. Ta sprawa — jak wynikało z pisemnych materiałów śledczych — pasjonowała co najmniej połowę mieszkańców Bielska. Ale w tej chwili, jak zorientowałem się, poszła już w zapomnienie. Dla nas — ludzi zajmujących się podobnymi wydarzeniami z zawodu i z urzędu — nie było jednak ani za późno, ani za wcześnie.

Skoro nie udało się ująć sprawców bezpośrednio po dokonaniu przestępstwa — okres, który nadchodził, był właśnie „w sam raz...”. Przypuszczając z pewnością, że sprawa została odłożona ad acta i właśnie w tej chwili mogą powrócić do miasta, jeśli w ogóle stąd wyjeżdżali. To jest rzecz ludzka, psychologicznie wytłumaczalna: każde stworzenie wraca na zimę do legowiska. Poza tym — kto wie? Może właśnie przygotowują jakąś nową akcję?

Rozmyślając w ten sposób, zjadłem obiad w restauracji hotelowej, która nie wiadomo dlaczego została uznana za lokal pierwszej kategorii. Obejrzałem budynek teatru i powoli, nie spiesząc się, poszedłem w stronę jednego z przedmieść Bielska, w stronę Lipnika, gdzie — jak mi mówiono — znajdowała się pewna, zasługująca na baczniejszą uwagę knajpa. Nie zauważywszy tam jednak nic szczególnego, postanowiłem, że wrócę jeszcze wieczorem.

Interesowało mnie, rzecz jasna, w dalszym ciągu pytanie — co teraz, po upływie pięciu miesięcy, mówią o tamtym napadzie miejscowi przestępcy, co mówią spekulanci i domniemani paserzy, których na pewno w Bielsku nie brak. Do jakich wniosków doszli teraz ci, których tamten tajemniczy wypadek na pewno w swoim czasie podekscytował?... Wreszcie interesowało mnie, jakiego zdania są tutejsi koledzy mający przeciw swoje własne aspiracje, odczuwający może i „zawiść” zawodową w stosunku do „specjalistów” katowickich czy warszawskich... Jak dotąd nie zameldowałem się jeszcze w Komendzie Miasta. Upatrzywszy sobie późnym wieczorem pewnego człowieka, który swoją powierzchownością i swoim zachowaniem się obok tunelu kolejowego, a następnie na dworcu kolejowym w Bielsku zdradzał, że pracuje w MO — zaprosiłem go bezceremonialnie do bufetu.

— Mam panu coś do powiedzenia, coś, co będzie pana z całą pewnością interesować — powiedziałem mu półgłosem.



ANDRZEJ PIWOWARZYK

VI.

Skończywszy wreszcie czytanie akt, zamyśliłem się.

Najważniejszą osobą w tym całym wydarzeniu była niewątpliwie kobieta. To nie ulegało dla mnie najmniejszej kwestii... Kobieta odegrała tu z całą pewnością główną rolę. Doszedłem do wniosku, że z chwilą gdy ustali się jej tożsamość, gdy okoliczności jej występu w Bielsku-Białej przestaną być dla nas tajemnicą, sprawa zostanie automatycznie rozwikłana. Na tym należałoby się skoncentrować zakładając z góry, że poszukiwania na czarnym rynku nie doprowadzą do niczego... Ta ostatnia teza, jak się później okazało, była całkowicie słuszna. Po pewnym czasie kupony zaczęły rzeczywiście wpływać, tylko że nikt nie mógł stwierdzić na pewno, czy to dokładnie te same. Bo chociaż podobne do tych, które zrabowano, mogły również dobrze pochodzić z masowej, bieżącej produkcji. Tkanin w tym samym gatunku spotykało się pełno — przed rabunkiem i później — w sklepach i domach towarowych... Jedyny materiał o nowym wzorze — jeszcze nie rozprowadzony — pozostał na miejscu. Sprawcy napadu z całą premedytacją odrzucili go jednak na bok. Był to jeszcze jeden dowód świadczący o ich spryście i o tym, że mieli doskonałe rozpoznanie.

Uderzył mnie fakt, iż koledzy z Katowic traktowali obecność kobiet w tej sprawie jako element poboczny. Ta możliwość, że rabunek był zorganizowany przez kobietę, wydała im się całkowicie nierealna.

Podpułkownik, który przypadkiem, a może nawet i celowo, zwrócił mi na to uwagę jeszcze podczas rozmowy w moim pokoju służbowym w Warszawie, miał również z góry wyrobione zdanie. Streszczało się ono w pogardliwym machnięciu ręką. W jego głębokim przekonaniu główną rolę musiał odegrać tu jakiś wybitny przestępca, a kobieta była co najwyżej statystką...

„Kronika” prosi na start!

Czy zgłosiłeś już swój udział w Wielkich Dziecięcich Zawodach Narciarskich „Kroniki Beskidzkiej”?

Ach, prawda! Nie znasz jeszcze szczegółów! Nie wiesz,



czy będą nagrody? I pytasz gdzie się odbędą?

Nasze zawody nie odbędą się oczywiście na nowej trasie zjazdowej ze Skrzycznego! Teren będzie dużo łatwiejszy: Dębowiec! Tam właśnie, w jedną z najbliższych, pogodnych niedziel (dokładny termin podamy w najbliższym numerze) spotkamy się wszyscy na trasie slalomu-gigantu dla najmłodszych! Dopuszczalny wiek zawodników wynosi, jak już podawaliśmy, od 7 do 14 lat. Poza konkurencją, w specjalnym biegu zjazdowym startować będą, o ile oczywiście tacy się znajdą, zawodnicy poniżej lat 7.

No cóż. Dodać można jedynie to, że organizator zawodów poprosił o pomoc działaczy narciarskich ZS Zryw — zrzeczenia, które ma duże doświadczenie w organizowaniu imprez sportowych dla najmłodszych. Wielu z was zna znanego pedagoga i przyjaciela najmłodszych sportowców, prof. Drożdża. Zobaczycie go w „todze” sędzięgo...

Teraz tylko kilka słów do rodziców! Sport to zdrowie! Nie obawiajcie się o wasze pociechy! Zawody będą łatwe, bezpieczne. Program przewiduje wiele emocji, śmiechu, radości. No i wiele różnych, od praktycznych do słodkich, nagród. I oczywiście duże, piękne zdjęcia zwycięzców po szczególnych konkurencjach na łamach naszej gazety...

Termin zgłoszeń upływa 5 minut przed startem. Ułatwisz nam pracę, jeśli nadeszlesz je już dziś... Przeprowadzamy nasz adres: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10.

Kronika prosi wszystkich na start! (tap)

Wielkie dni Szczyrku

Juniorzy całej Polski spotkają się na trasach Skrzycznego

Niewiele dni dzieli nas od Narciarskich Mistrzostw Polski Juniorów. W dniach od 20 do 24 lutego br. na trasach Skrzycznego spotkają się znowu, po rocznej przerwie najlepsi narciarze młodego pokolenia, mistrzowie Podhala i Śląska. Rozstrzygnie się znów pytanie: kto lepszy — Śląsk czy Podhale...?

Tegoroczne Narciarskie Mistrzostwa Polski odbędą się w niecodziennej atmosferze. Przebieg tych zawodów, związany będzie tym razem z uroczystościami 50-lecia narciarstwa polskiego.

W Bielsku-Białej odbyło się ostatnio zebranie komitetu organizacyjnego mistrzostw. Omawiano tu m. in. budżet zawodów, ustalono szereg szczegółów związanych z organizacją tej imprezy.

Projekt przewiduje m. in. zorganizowanie uroczystej akademii z okazji 50-rocznicy narciarstwa polskiego. Akademii ta odbędzie się prawdopodobnie w sali Strzelnicy. Dobrze byłoby pomyśleć o połączeniu tej uroczystości z oficjalnym otwarciem zawodów, które wbrew tradycji powinny stanowczo w tym roku odbyć się na terenie Bielska - Białej. Połączenie tych dwóch fragmentów im-

prezy byłoby korzystne nie tylko ze względów organizacyjnych, lecz miałyby również kolosalne znaczenie propagandowe. Otwarta pozostaje kwestia dowozu zawodników zakwaterowanych w Szczyrku. Problem ten nie powinien jednak stwarzać większych trudności; przemysł bielski, związany przecież mocno ze sportem, dostarczy na prośbę organizatorów niezbędną ilość środków transportowych.

Program akademii, przewidujący m. in. prelekcję red. St. Ziembę na temat historii narciarstwa śląskiego, występ zespołu „Beskid” itp. zainteresują niewątpliwie społeczeństwo naszego miasta. W akademii wezmą ponadto udział jako goście honorowi wybitni narciarze polscy: Stanisław Maruszka, Skupień oraz wielokrotny mistrz Polski w bie-

gu na 50 km, bliski przyjaciel Bronka Czecha, Czapczor.

20 lutego br. rozpoczynają się w Szczyrku Narciarskie Mistrzostwa Polski Juniorów. PPIS i GKKF nie były reprezentowane już na drugim z kolei zebraniu organizacyjnym komitetu mistrzostw. Czy ma być kolejna próba zlekceważenia imprezy organizowanej na „niełubianym” terenie? Komitet nie dysponuje dotychczas nawet symboliczną złotówką na zorganizowanie imprezy. Finanse spoczywają w rękach PPIS. Czy znów dojdzie do tego, że przedstawiciel tej instytucji wpadnie w ostatnim dniu przed zawodami z pełną teczką banknotów? (tap)

GKKF macocha?

Mistrzostwa CRZZ w Zakopanem

Decyzją GKKF mistrzostwa narciarskie CRZZ, które według terminarza imprez zimowych miały odbyć się w dniach od 27 do 30 bm. w Szczyrku — przeniesione zostały z niewiadomych przyczyn do Zakopanego.

Decyzja ta jest jeszcze jednym dowodem dyskryminacji, jaką Sekcja Narciarska GKKF stosuje wobec beskidzkich terenów narciarskich.

Ogłoszenie drobne

UWAGA INWESTORZY

Zespół Inżynierów-Elektryków przyjmuje prace zlecone na opracowanie dokumentacji z dziedziny urządzeń elektrycznych. Wykonanie fachowe szybkie i o ca 50 proc. taniej od cen biur projektowych. Podstawa prawna — uchwała Rady Min. 704 (Monitor Polski z dnia 17. 11. 56, nr 94). Inż. EDMUND GĄTKIEWICZ Bielsko-Biała, ul. Karłowicza 9 tel. 33-02

TKS Stal nadal nie interesuje się swymi szermierzami

W jednym z naszych ostatnich numerów pisaliśmy o kłopotach szermierzy bielskiej Stali. Po ukazaniu się artykułu sekcja szermierza otrzymała szereg nowych zgłoszeń. W rezultacie sala na której odbywają się treningi okazała się zbyt szczypta, tło uniemożliwia racjonalne prowadzenie treningów.

Nasz artykuł na temat sekcji szermierczej był apelem o pomoc, skierowanym pod adresem Rady TKS Stal w Bielsku. Mimo kilku tygodni, jakie upłynęły od tego czasu — Stal nie do-

tychczas nie uczyniła, aby dopomóc szermierzom. W rezultacie, jak dochodzą słuchy, trener Wierciński musi się z zamiarem zrezygnowania z prowadzenia treningów. Zniechęcają się również młodzi zawodnicy, którzy nie mają przecież poza Stalą, innych możliwości uprawiania sportu szermierczego.

Rada Koła Stali powinna rozwiązać ten palący problem; szermierka bielska a z nią cały bielski sport mogą ponieść niepowetowaną stratę. (woj)

Harcerze na start!

Komenda Powiatowa Beskidzkiego Hufca Harcerzy organizuje 6 lutego br. w Mikuszowicach I Zimowy Harcerski Bieg Patrolowy. Do udziału w zawodach dopuszczone będą patroli harcerskie złożone z 4 do 6 osób, zgłoszone przez drużyny wzgl. komendy hufców ZHP.

Uczestnicy biegów będą musieli wykazać się znajomością terenoznawstwa, pionierki, obozownictwa, samarytanki i sygnalizacji.

Uczestnicy, którzy ukończą bieg otrzymają najniższe stopnie harcerskie: harcerki — stopień ochotniczki, harcerze — stopień młodzika. Ponadto w czasie zawodów uczestnicy będą mieli możliwość zdobywania sprawności narciarskiej.

Zgłoszenia uczestników przyjmuje do dnia 6 lutego Komenda Powiatowa Beskidzkiego Hufca Harcerzy w Bielsku ul. Cieszyńska 10.

BIELSKA FABRYKA MASZYN WŁOKIENNICZYCH w Bielsku-Białej

ul. Powstańców Śląskich 6

przyjmuje do chromowania technicznego (twardego)

NARZĘDZIA, SPRAWDZIANY, WAŁY, TŁOKI

ITP. ORAZ PRZEPROWADZA REGENERACJĘ

ZUŻYTYCH CZĘŚCI MASZYN.

BBTS reaktywowane!

Na ostatnim walnym zebraniu członków ZS Sparta — w wyniku powszechnego głosowania przywrócono klubowi dawną nazwę Bielsko — Bialskie Towarzystwo Sportowe. Jednocześnie postanowiono pozostać nadal w pionie zrzeszenia sportowego Sparta. Oficjalna nazwa klubu brzmi więc obecnie BBTS — Sparta.

Mistrzowie powiatu bielskiego w konkurencjach klasycznych

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z narciarskich mistrzostw powiatu bielskiego rozegranych w dniu 13 stycznia na stokach Skrzycznego i Kłanczowa — podajemy wyniki konkurencji klasycznych.

3 km CHŁOPCY: 1) Sikora (Zryw) 16.48, 2) Rudzki (Wł) 17.53. CHŁOPCY 6 km: 1) Goczołka (Zryw) 28.04, 2) Zubow (Wł) 28.15, 3) Legiński (Wł) 28.21. JUNIORZY GR. C: 1) Kolek (Kol) 24.14, 2) Hryniewicz (Wł) 25.15. SENIORZY: 1) Matusz (Wł) 45.38, 2) Budny (Kol) 45.34, 3) Pawełek (Sp) 46.33. DZIEWCZĘTA 3 km: 1) Łasak M. (LZS) 18.42, 2) Przybyła M. (LZS) 19.56, 3) Łasak (Zryw) 20.16. KOBIE- TY 5 km: 1) Krawiec (LZS) 36.58, 2) Hull (LZS) 38.59.

Murarzy

ze znajomością obmurza kotłów (białej murarki)

oraz

wysoko kwalifikowanych

kotlarzy

przyjmą od zaraz

BIELSKIE ZAKŁADY
REMONT. - MONTAŻOWE
BIELSKO - BIAŁA,
ulica Dubois nr 4

Naprawa akumulatorów

samochodowych

Bielskie Zakłady Elektrotechniczne K-9

BIELSKO-BIAŁA

ul. Leszczyńska 5

uruchomiły warsztat naprawy
i ładowania akumulatorów
samochodowych.

Z cyklu: Małe samochody



Przepraszam pana! Nałalem 5 litrów za dużo...

Krzyżówka

Pozłomo: 1. kask, przyb-
bca 3, nie cónuna, 8. po-
stac z ilnady, 10. dzia-
lanc, 12. galunek maby,
13. zaimek kć, 16. parta
adenurowka, 18. ro-
dzą głosu, 19. hrabstwo
w środkowej Anglii, 20.
marowy w ob. języku, 21.
warzał pólowy, 22. ru-
mowisko, 23. lewisko
wód, 25. zaimek dzetaw-
cz, w jez. maw, 26. ro-
sina użytkowa, 27. owoc,
30. urzedy opodatkowu-
jące towary importowane,
31. litera grecka, 32. pseni-
dom pisanza, polski, 33.
32. in. chiozre, 36. ruch
powietrza, 39. litera erec-
ka wspan, 40. wioski po-
eta satyrczyn z XVI w.
41 szpital polowy.

Ponowo: 1. antybulik,
2. lezba, 3. skroć agencji
prawowej, 4. bankructwo,
fasko, 5. rodzaj wiatru,
6 imię głodni spiewa-
ki nerwiadki, 7. do-
etofnik turecki, 8. pre-
cownik w wyborach, 10.

instrument muzyczny, 11.
piak domowy, 13. instu-
ment muzyczny, 14. oz-
dobny świecznik, 17. zioł-
na rzecz braci Węgów,
21. dokument, 28. paki
niektórych państw azja-
tycznych, 29. znany zamek
polski, 34. podanie, 35. ro-
tazj bandy bez ostatniej
liter, 37. imię żeńskie,
38. herbata po angielsku.

Rozwiązanie poprzedniej
krzyżówki

Pozłomo: 1. podchor-
żówka, 8. zbior, 9. bekas,
10 teatr, 13. czas, 15. sport,
16. paszet, 17. ośli, 18.
tort, 19. Emil, 20. stadion,
21. aura, 23. obój, 25. ra-
dar, 28. rebo, 29. obraz,
35. antyalkoholik.

Ponowo: 1. przecho-
wainia, 2. dzia, 3. hurt,
4. rdza, 5. żubr, 6. wy-
kup, 7. Australijczyk, 11.
elkaza, 12. telnica, 14.
spina, 15. gieno, 31. zad-
22 rdzi, 24. beryl, 25. ro-
la, 26. dzik, 27. Rooh,

1	2	3	4	5	6	7	8
		9					
10	11		12		13	14	
15	16	17		18		19	
20				21			
22			23		24		25
26	27		28		29		
30		31		32		33	34
	35		36	37		38	
		39					
40			41				

Jednym tchem

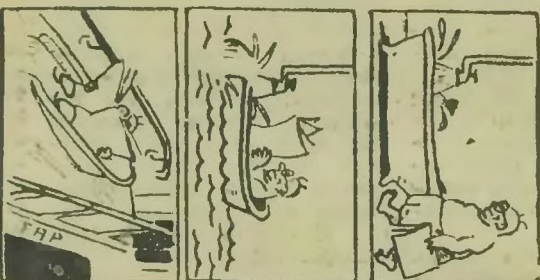
Do niedawna, w loka-
lach takich jak „Podha-
lanka” lub „Pod Pecz-
tą” konsumenci mieli o-
kazyje przejeżdżać przed
lub po „biedzie najnow-
sze wydawnictwa, dzien-
niki, BBZG zapatrywa-
ły te lokalne systematycz-
nie w aktualne czasopi-
ma. Od pewnego czasu
brak w tych lokalach ga-

zet. Parafrazujemy więc
przysłowie: „Dobry zwy-
czaj — nie zarzuca.”

Dworzec autobusowy
MPK nie należy do rze-
du komfortowych. Pocze-
kainia a la beczka na
śiedzie, błotniste pero-
ny, uzupełnia brak kom-
pletnego porządku jazdy.
Wiemy kiedy autobusy
odjeżdżają — ale nikt
nie zna godzin przyjaz-
dów. A i to jest potrzeb-
ne.

Zajmująca
lektura

Głoszony przez nas
konkurs na najszybsze
naszego pisma przez kio-
sarzy przyniósł zwycię-
stwo właścicielowi kios-
ku przy ul. Lenina — ob-
Szeblowski. O prymat
walczy wielu innych —
ze zmiennym szczęściem.



— Jedziecie dorażel — z
takim apelem pod adre-
sem swych klientów wy-
stąpił ostatnio BBZG.
Konia z rzędem temu,
kto na jadalospisie które-
gkolwiek z lokalii biel-
skich znajdzie, potrą-
ca dorażel (tap)

Dioga Kroniko!

Chcemy się ślizgać!

Ktoś, kto nie zna ro-
szech upodobań i nie ro-
zumie co znaczy umac-
nianie tętny fizycznej,
mogłby pomyśleć, że
sprawa, która pagniemy
ponurzyć, nie warta far-
by drukarskiej. No bo
co? Chodzi nam w grun-
cie rzeczy o drobniak —
o to, żebyśmy się mogli
nadal ślizgać na ulicy P.
Findera.

Prezydium MRN wyda-
ło już swego czasu takie
zezwolenie, lecz obecnie
Zakład Oczyszczania
Miasta nie wiadomo cze-
mu, posypuje popiołem
fizyczną pełną miarą.

Odpryski

Trudno mówić o tym,
aby MPK nie zdążyło
opanować ruchu pas-
żerskiego w godzinach
największego nasilenia.
W godzinach od 14 do 16
kusi się na trasie kilka-
nascie wozów rezerw-
owych. Zdarza się jednak,
że dyspozytor ruchu za-
pomina wstąpić na trasę
wozy rezerwowe; wów-
czas tylko sła i zrecz-
ność decydują o tym, kto
znajdzie się w tramwa-
ju — a kto pozostanie
na ulicy. Fakt taki miał
np. miejsce w dniu 21
bm o godz. 6.45 na pla-
cu Zwirki.

Do dalszych, brzyd-
kich zwyczajów MPK
należy niepotrzebny poś-
piech z jakim niektóry
motorniczowie ruszają z
z przystanków. Często
dziaje się to bez sygna-
łu odjazdu. Ani to bez-
pieczne — ani uprze-
dnie, proszę Mięjskiego
Przedsiębiorstwa Komu-
nikacyjnego. Przypisy i
mandaty przewidziane
dotychczas jedynie dla
pasażerów, można by z
półrokiem dla pracy
MPK uzupełnić przepisa-
mi, które obowiązywały-
by obsłudze tramwajów...
(mg)

ROZBITKI



Głos z radia: — Kończąc nasz codzienny kącik
kulinarny życzymy państwu dobrego apetytu...

Chcemy się ślizgać!

Sport saneczkarski upra-
wiany tu był także w
ramach godzin wychowa-
nia fizycznego.

Obecnie nie widać tu
nawet pojedynczo sanecz-
kujących się dzieci. Na
całą szerokość jezdni wy-
sypana jest szlaka. Po-
dobno ZOM spełnił ży-
czenie starszych obywa-
teli, skracając się od
dawna na niebezpieczeń-
stwo wypływające z o-
biędzenia jezdni.

Nie manw nie przeciw-
ko temu, Dioga Kroniko
by ZOM, spełniając ży-
czenie osób starszych, wy-
sprowadził szlaka jedną po-
lowe jezdni. Drugą nato-
miast niech pozostawi
nam dzieciom i niechaj
nie odiera nam tej przy-
jemności.

Kaczmur serdeczne po-
zdrawiania
Uczniowie szkoły pod-
stawowej i liceum im.
Pawła Findera.

SHAW W ANEGDOCIE

Po premierze „Pigma-
liona” zachwycona pu-
bliczność wywołała Ber-
narda Shaw na scenę.
Kiedy ów kłaniał się pu-
bliczności, z galerii dał
się słyszeć głos:
— Ta sztuka jest do
niczego. To brudna!
Shaw spojrzał na suro-
wego krytyka i rzekł ze
spokojem:
— W zupełności zgła-
dzam się z panem, drogi
przysiacielu, ale co może
mn na to poradzić? Je-
steśmy w mniejszości.

3 x uśmiechnij się

W BURZE
ZNALEZIONYCH
PRZEDMIOTÓW
— Przyrozę parasoł,
któru znalazłam na ulicy
w czerwcu.
— To teraz pani przy-
nosi?
— No, bo właśnie zna-
lazłam inny...

ODCZYT O
MAŁŻENSTWIE
— Małżeństwo — mł-



ma wątpliwy zaszczyt przedstawić sztukę zbi-
rania bąków pt.:

1. BIMBANTE

Występują: LABORANTKI
MATKA Z CHORYM DZIEC-
KIEM
ORIENTKO
WYWIESZKA
KOMENTATOR.

OKIENKO: (otwarte — pozwala zaglądać do
laboratorium i na odwrot),
MATKA Z DZIECKIEM: (czeka dłuższy czas
przy okienku).

LABORANTKI: (rozmawiają żywo między so-
bą nie zwracając uwagi na czekającą).
MATKA Z DZIECKIEM: (chrząka podkreś-
lając tym swą obecność).

LABORANTKA: (opryskliwie) W sprawie??
MATKA Z DZIECKIEM: (arcynurzejmie, aby
nie obrazić i nie zrazić sobie laborantki) Prze-
praszam bardzo, że się ośmielam, ale to winna
lekarza, który nas tu skierował. Przychodzę z
córką do analizy krwi na morfologię.

LABORANTKA: (wzruszając ramionami) Za-
późno. (obojętne) Jutro.
WYWIESZKA: (głos) Pobieranie krwi na
morfologię do godz 10.

MATKA Z DZIECKIEM: (robi wielkie oczy
patrząc na zegarek) Przecież dopiero 9.30...?
LABORANTKA: (głosem nie znoszącym sprze-
ciwu) Nie skodzi. Już dość na dzisiaj roboty.

Jutro — mówi!
MATKA Z DZIECKIEM: (ze zdenerwowa-
niem) Proszę pani, tak nie moż...

OKIENKO: (zamyka się)
KOMENTATOR: (z wściekłością) Niech je
krew zaleje!!!

(gaw)

— Owezem, podobna mi
się ta willa — mówi do
wisieliciela. — Tyjko że
ten budynek przylega do
cy do posesji speciel ca-
ty widok. Co to za bu-
dowa?
— Ależ to głupstwo!
Nie powinien pan brać
tego uwalę pod uwagę.
Jest to fabryka prochu,
która tuda dzień ugleci
i tak w powietrze...

Mr. Plums ogłada wili-
tę podmiejską wystawio-
ną na sprzedaż.